

Filozofia codzienności (118)



Skoro życie każdego jest jednakowo wartościowe, więc niemoralne jest poświęcanie go dla innego człowieka. Byłoby, na przykład, niemoralne cenić bardziej życie ojca wielodzietnej rodziny od życia człowieka bezdzietnego.

Dobrobyt materialny nie powinien być propagowany jako wartość naczelną w życiu człowieka. Dążąc do niego niemożliwe jest głębsze poznanie własnego ja oraz tkwiących w nas możliwości. Nie należy również lękać się snuć z światem; nie jest ono groźne jeśli mamy poczucie słuszności podejmowanych działań. Czynnikiem odgrywającym zasadniczą rolę jest żywotność, nasze siły psychowitalne i niepokój wzywający wciąż dalej i dalej. Należy utrzymywać stan wewnętrznego wrzenia i nie schodzić z obranej drogi jeśli jest ona wyrazem wewnętrznego autentyzmu. Niezbędna jest odwaga urzeczywistnienia słusznej sprawy, która wyzwala nasze możliwości, choćby walczyło się o nią w osamotnieniu. Oczywiście, nie można przerzucać na świat własnych możliwości bez uznania, że inni też są uprawnieni do tego, by żyć „po swojemu”. Wiara w wyższe wartości wyzwala energię psychofizyczną jednostek popychając ku określonym celom. Przez zmierzanie do czegoś, co przekracza wymiar naszej egzystencji, osiągnąć możemy trwale zadowolenie i harmonię wewnętrzną. Brakuje w życiu publicznym poglądu podkreślającego, że człowieczeństwo wyraża się w twórczości kulturowej. A dostrzegamy wszak wielkość jednostek i narodów stosownie do pozostałych po nich dziełach kultury.

Optymizm związany z istnieniem człowieka zawiera się w poglądzie, w myśl którego będziemy tym, czym sami siebie uczynimy. Człowiek rodzi się jako istota wolna, ale nie zna siebie, nie zna tkwiących w sobie możliwości. Ujawniają się one wraz ze wzrostem samoświadomości, a więc w ciągu całego okresu istnienia. Niewątpliwie jest jedynie to, że możliwości nasze są znacznie większe niż nam się wydaje.

Błąd wyraża się w minimalizowaniu przez nas wiary w urzeczywistnienie naszych wyborów. Dzieje się tak, ponieważ z natury jesteśmy bierni i wygodni, czekając aż jakoś „samo się to ułoży”. Oczywiście funkcjonują poglądy według których człowiek jest istotą zdetermi-

nowaną zarówno przez cechy dziedziczne, jak i społeczeństwo. Ten pogląd bywa też uzupełniany stanowiskiem, iż Przeznaczenie lub Bóg wyznaczają dzieje pojedynczych jednostek. Skłania to do modlitw mających na celu zyskanie indywidualnej przychylności Boga, pojętego jako osoba. Jeżeli jednak staniemy na gruncie rozdzielenia filozofii i religii, co nie ma nic wspólnego z ateizmem, to należy uznać, że każdy jest sam dla siebie najwyższym punktem odniesienia i decyduje o własnym losie. A dylematy dotyczące istnienia Boga nie mają na to wpływu.

Najczęstsze są postawy życiowe ukierunkowane na rodzinę. Edukacja zarówno domowa, jak i szkolna ujmuje w Polsce człowieka jako część składową rodziny. Powołując się na obyczaje, a nawet poglądy wybranych pedagogów, zaszczepia się dość powszechnie pogląd, że dorośli mają poświęcać swoje życie wychowywaniu kolejnego pokolenia. Prowadzi to do koncentracji uwagi na sferze biologicznej i materialnej. Nadmierna troska o przyszłość potomstwa przeszkadza milionom osób tworzących społeczeństwo na realizację własnych możliwości i zainteresowanie się losem własnego narodu oraz ludzkości. Udział w głosowaniach do parlamentu, czy w wyborach prezydenta RP wypełnia wystarczająco w mniemaniu większości powinność na rzecz społeczeństwa.

Profesor Kazimierz Dąbrowski, lekarz, psycholog i filozof – którego poglądy są dziś szczególnie kultywowane w Kanadzie – pisał w swoich książkach, w drugiej połowie XX wieku, że cechy dziedziczne można i należy w sobie przewycięzać. Uzasadnia też postawę niezależności od społeczeństwa formułując nakaz pozytywnego nieprzystosowania do środowiska. Przyjmował jedynie trzy formy negatywnego nieprzystosowania, a mianowicie alkoholizm, narkomanię i lekomanie oraz drogę przestępstw. Pozostałe formy nieprzystosowania do społeczeństwa ocenia jako pozytywne. Jest to jedyna droga, która prowadzi w konsekwencji do poznania siebie oraz do ukształtowania własnych, niepowtarzalnych właściwości indywidualnych. Zaznaczał przy tym słusznie, że dążenie do zysku materialnego, kariery, sukcesu, nie powinno być celem istnienia. Człowiek ma kształtować swoje cechy indywidualne, w tym potęgę własnej woli, dążąc do ideału własnego ja oraz do ideałów, które są istotne dla całej ludzkości.

Brak wiary w siebie jest destrukcyjny, ponieważ nie uruchamia drzemiącej w człowieku potęgi sił. Natomiast poczucie, że nie dorównuje się innym, że jest się rzekomo gorszym od otaczających nasz osób, można przekształcać w siebie w potężną siłę. Inspiracją ku temu jest chęć okazania innym, że się mylą. Zdarza się i to nierzadko, że osoba nie ceniona przez własną rodzinę uruchamia drzemiące w sobie możliwości, których nie była wcześniej świadoma, dążąc do znalezienia aprobaty.

Życie każdego z nas należy uznawać za jednakowo wartościowe. A więc niemoralne jest poświęcanie go dla kogoś. Nie ma podstaw by, na przykład, cenić bardziej życie ojca wielodzietnej rodziny niż życie człowieka bezdzietnego.

Poznajemy siebie w ciągu trwania całego życia. Rodzimy się jako zadatek człowieka. Nie znamy tkwiących w nas możliwości. Zdarza się, że talent malarski – by podać ten przykład – ujawnia się około siedemdziesiątego roku życia. Bywa, że powstają najdoskonalsze dzieła wybitnych twórców w późniejszym okresie ich życia. Ogólnie należy stwierdzić, że tkwiące w nas możliwości są znacznie większe niż nam się wydaje. Adam Mickiewicz, który był nie tylko poetą, ale i myślicielem słusznie nakłaniał: „Mierz siły na zamiary”.

W każdym z nas drzemie wola mocy, która wyzwala tkwiące w nas możliwości. Pisał o tym Fryderyk Nietzsche wciąż absurdalnie oskarżany u nas za to, iż był ideologiem hitlerizmu. Według tego filozofa, każdy może stać się nadczłowiekiem o ile jego istnienie będzie przesycone dążeniem do wybranych przez siebie ideałów. To one stanowią sens życia nadczłowieka, który dążąc do ideałów musi wyrobić w sobie zobojetnienie wobec trudów codziennych, biedy, przykrości. Musi stać się twardy, ale dla siebie – nie dla innych. Jest to nakaz przewycięzania własnych słabości. Nadczłowiek ma poczucie odpowiedzialności za ludzkość. Na marginesie dodam, że używany przez Alfreda Rosenberga termin „nadczłowiek” miał znaczenie biologiczne, dotyczył rasy i służył wiadomemu stosunkowi faszystów do Żydów i Słowian. Hitler i jego otoczenie czytało dzieła między innymi tego filozofa i ceniło go, ale nie przekreśla to faktu, iż nadczłowiekiem według Nietzschego może stać się każdy człowiek.

Możliwości człowieka wyraźnie ujawniają się gdy człowiek przewycięża w sobie lęk i niepewność oraz ma **odwagę** brać odpowiedzialność na siebie za własne czyny. Jest bowiem oczywiste, że jesteśmy tym, czym sami siebie uczynimy. Otóż człowiek może bardzo wiele zdziałać o ile **uzna siebie za centrum świata** – co nie ma nic wspólnego z egoizmem i egocentryzmem – oraz **uświadomi sobie własną wolność**. Ten natomiast, kto liczy się nadmiernie z innymi, kto poddaje się nakazom przystosowywania się do ogółu – zdziała niewiele i nie wyzwoli swoich możliwości. Poczucie własnej mocy można sobie wyraziście uświadomić, gdy zamiast poszukiwania aprobaty ze strony otoczenia, będziemy zabiegać o **aprobatę siebie przez siebie**.

cdn.

Maria Sajdakowska